

## WYŁĄCZYLI ATOM, NIE MAJĄ ENERGII. BLACKOUTY W SZWECJI?

---

W Szwecji, gdzie w ostatnim czasie wyłączono przedwcześnie dwa reaktory jądrowe, z powodu srogiej zimy znacznie wzrosło zapotrzebowanie na energię. Kraj musi ratować się uruchomieniem elektrowni na olej opałowy oraz importem "brudnej energii" m.in. z Polski.

Jak wyjaśnia w niedzielę w gazecie "Dagens Nyheter" Pontus de Mare ze szwedzkiego operatora sieci przesyłowej Svenskakraftnat (SVK), "Szwecja w ostatnich latach zainwestowała w energetykę wiatrową" i latem sprzedaje nadwyżkę zielonej energii. "Problem jest jednak zimą, kiedy potrzebujemy najwięcej energii, to akurat siłownie wiatrowe produkują jej relatywnie mało. Wraz z ograniczeniem energetyki jądrowej staliśmy się bardziej zależni od paliw kopalnych" - stwierdza de Mare.

W tym tygodniu zapotrzebowanie na energię elektryczną w Szwecji pobiło rekord zimy i w godzinie szczytu niedobór mocy wyniósł 1700 MW. W poprzednich latach sytuację ratował brak silnych mrozów, ale też Szwecja więcej energii otrzymywała z reaktorów jądrowych.

Szwedzki rząd, w którym oprócz socjaldemokratów zasiadają Zieloni, zdecydował o przedwczesnym wyłączeniu pod koniec 2020 roku reaktora jądrowego R1, a w 2019 reaktora R2. Decyzję tłumaczono względami ekonomicznymi, w tym niskimi cenami energii. W Szwecji na producentów energii jądrowej nałożono wysokie podatki.

Najsurowsza od kilku lat zima spowodowała, że władze zdecydowały o uruchomieniu rezerwowej elektrowni na olej opałowy w Karlshamn na południu Szwecji. Podjęto także decyzję o imporcie energii nazywanej w Szwecji "brudną", gdyż jej źródłem jest m.in. węgiel, z Polski, Niemiec i Litwy. Kryzys energetyczny spowodował debatę, w której politycy opozycji oskarżają rządzących o jego wywołanie. "Jak przetrwa naród przemysłowy w północnej Europie, jeśli nie będziemy w stanie wyprodukować wystarczającej ilości energii, aby przetrwać normalną zimę?" - zastanawia się w przesłanym do redakcji "Expressen" artykule Christoffer Heimbrand, polityk partii Liberałowie, która była przeciwna wyłączaniu bloków w elektrowniach atomowych.

W telewizji publicznej SVT w reportażu pokazano właściciela zakładu papierniczego, który zdecydował się na wstrzymanie produkcji z powodu wysokich cen energii wywołanych nadzwyczajnym popytem. Cena jednej megawatogodziny osiągała w szczycie nawet 200 euro, podczas gdy normalnie kosztuje 30 euro. W innym materiale wzywano Szwedów do powstrzymania się w najbliższych dniach od odkurzania w domach.

Według rzecznika ds. energii Partii Ochrony Środowiska - Zieloni Lorentza Tovatta skandalem jest uruchomienie elektrowni na olej opałowy jako rezerwowego źródła energii. "Powinniśmy używać biogazu oraz biooleju" - stwierdził. Tovatt uważa również, że Szwecja wciąż powinna inwestować w energetykę wiatrową, gdyż "mitem jest, że nie ma wiatru, gdy jest zimno".

W Szwecji energetyka jądrowa pokrywa ok. 40 proc. zapotrzebowania kraju na prąd.

Wstępne informacje publikowane w Internecie wskazywały, że w Szwecji może dojść do lokalnych blackoutów, które jednak nie miały miejsca"